

Cztery piki skurczybyki  
**JAN BLAJDA**



Osoba na razie zwana babcią – (rzucając z przesadnym rozmachem kartę na stół) –

## Cztery piki skurczybyki

Partner z wąsikiem (rzucając kartę) – Ciach w piach.



Autor prosi Autora o pozwolenie używania frazy „Cztery piki skurczybyki”

**T**ak rozpoczyna się arcydzieło światowej dramaturgii „Tango” Sławomira Mrożka. Miałem przyjemność rozmawiać z Mistrzem na temat karcianych wątków obecnych w tej sztuce. Uzyskałem osobistą zgodę na używanie cytatu „Cztery piki skurczybyki” i wykorzystywałem to, zarówno pisząc do gazety „Czas Krakowski”, a obecnie kontynuuję to w „Dzienniku Polskim”. Mistrz oświadczył, że „Cztery piki skurczybyki” zasłyszał gdzieś w towarzystwie karcianym i z tego tytułu nie rości sobie najmniejszych pretensji dotyczących praw autorskich. Natomiast dalsze: „Ciach w piach” oraz „Ryp w pip” są już jego autorstwa i jako takie chronione są prawem. Trójka: Edek (niezapomniany Jerzy Bińczycki), Eugenia (Celina Niedźwiecka) i Eugeniusz (Tadeusz Wesołowski), grała najwyraźniej w brydża z dziadkiem (?) – to taka ułomna forma brydża występująca w przypadku braku czwartego. Oprócz tego „tangowe” towarzystwo nie stroniło od pokerka, chociaż jak wynika z treści sztuki gra w brydża uznawana była za szlachetniejszą. Artur (Jan Nowicki) tymi słowami zwraca się do grających:

*No pewnie Was oczywiście nie razi to starcze rozwydrzenie. Ale kiedyś była czcigodną, szanującą się babcią. A teraz co? Poker z Edkiem!*

*Edek – O, przepraszam czasem gramy też w brydżyka.*

*Artur – Ja nie do ciebie mówię, ty, plebsie*

*Stomil (Kazimierz Fabisiak) – Każdy ma prawo wyboru, z kim i w co. Starsze osoby także.*

Trzykrotnie byłem na niezapomnianej inscenizacji „Tanga” w Starym Teatrze – ostatnie grane było po raz trzechsetny. A firmowe „Cztery piki skurczybyki” – przewijają się w niniejszej rubryce nieprzypadkowo dość często.

Mój partner z początków lat 70. – Andrzej Marczykiewicz – udowodnił w poniższym rozdaniu, że realizacja kontraktu cztery pik, z pomocą „skrzydłowych” zamienia niemożliwe w możliwe. Licytacja:

<b>N</b>	<b>S</b>
Andrzej	Andrzej
Jawień	Marczykiewicz
1 bez atu	2 trefl
3 trefl	4 pik

♠ A854  
♥ A642  
♦ AK6  
♣ W8

♠ DW  
♥ 87  
♦ W109753  
♣ AK9

	<b>N</b>	
<b>W</b>		<b>E</b>
	<b>S</b>	

♠ 1032  
♥ DW10  
♦ 84  
♣ D7652

♠ K976  
♥ K953  
♦ D2  
♣ 1043

Odpowiedź Jawienia po Staymanie – oznaczała obie starsze czwórki. Marczykiewicz, kierując się wysokością posiadanych blotek, wybrał piki jako kolor atutowy. Na widne karty kontrakt jest nie do wygrania, ale po wiście W: as, król i błotka trefl, Andrzej przebił atutem i zagrał trzy razy karo, sugerując, że ma jakąś pilną wyrzutkę (nie wiadomo czego?). E – trzecie karo przebił dwójka pik, Andrzej nadbił i do oddania pozostała tylko lewa kierowa. Używając modnego wtedy powiedzenia: „Mrozek by tego nie wymyślił” – Andrzej zapisał sobie popartyjną końcówkę.

PS. „Nie grają, bo zagrają. Jakby grali, toby nie mogli zagrać” – Sławomir Mrozek „Zabawa”.